

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal. Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

## Węgry a Polska

Głosy, jakie nas dochodzą z Węgier, napełniają nas otuchą. Kwestja polska w tej postaci, jak my ją pojmujemy, stała się częścią polityki węgierskiej. Zrozumienie naszego programu przez Węgrów oznacza temsamem poniesienie naprzód naszej sprawy. Idzie o to, abyśmy i my także zrozumieli interes węgrod. W tym względzie głosy sympatii ze strony węgrod zdolne są wywołać jaknajlepszy nastrój. Jesteśmy przekonani, że polacy i węgrod porozumieją się, a wymaga tego obecny historyczny moment.

Z powodów zrozumiałych nie możemy obecnie rozwijać i analizować wszystkich tych punktów, które w chwili decydującej będą musiały być rozwiązane a które sięgają od najwyższych problemów państwowych aż do poszczególnych pozycji taryfowych i celnych. Wobec takiego stanu rzeczy istnienie gotowości do kompromisów i wzajemnej dobrej wiary jest koniecznym warunkiem dokonania dzieła. Z radością też stwierdzamy, że niema na Węgrzech nikogo, kto by nam był niechętny. W żadnym stronnictwie i u żadnego z czynników, które rzucą swój głos i wpływ na szalę decyzji. To nasze przekonanie jest rzeczą bardzo ważną, ponieważ pozwoli nam ono przystąpić do załatwienia sprawy z uczuciem przyjaźni, a nie walki.

Pojmujemy to, że słyszy się tam o Polsce z jednej tylko strony. Kto ponosi większą odpowiedzialność, zachowuje się też z większą rezerwą. Dla nas jednak jest rzeczą pewną, że w narodzie węgierskim istnieje zgoda wszystkich czynników, a naród węgierski oświadcza się za wymierzeniem Polsce sprawiedliwości. Naród węgierski umie ocenić, jakie znaczenie ma dla Węgier rozwiązanie sprawy polskiej w duchu wolności Polski. To jest fundament. Na nim zbudować można gmach, który odpowiadać będzie świetnej przeszłości narodu węgierskiego, jego obecnym siłom i ofiarom przezeń w tej wojnie poniesionym.

Polacy są politykami realnymi. Nasze zasadnicze postulaty są znane. Potrafimy dostosować formę do realnych potrzeb, ponieważ chodzi właśnie o zaspokojenie tych potrzeb, a nie o formę. Nie dozwolimy też, aby nasz zmysł spostrzegawczy olśniony został przez hasła. Z hasłami ma się rzecz tak, jak z pojęciami wogóle: trzeba najpierw zdać sobie sprawę, co one oznaczają. Następnie dopiero dyskusja może być owocna. Nadejście pora na dyskusję, a jest pocieszającym, że atmosfera, w jakiej się dyskusja ta będzie odbywać, zapowiada się pomyślnie, jak to widzimy w sejmie węgierskim i na posiedzeniach komitetów.

## Walka o Saloniki

(Telegraficznie od naszego korespondenta)

Wiedeń 23 grudnia.

„Südslawische Korrespondenz“ donosi z Aten: Wiadomości o zamknięciu Salonik i o tem, jakoby anglo-francuski gen. Stebes wezwał obce konsulaty do opuszczenia miasta, nie odpowiadają prawdzie. Wszyscy zastępcy konsularni państw centralnych i ich sprzymierzeńców, jako też państw neutralnych pozostają dotąd w Salonikach. Zdaje się jednak, że czwórporozumienie zmierza do

tego, aby objąć Saloniki w zupełne posiadanie i usunąć wszystkie władze greckie.

Równocześnie gen. Sarail żąda oddania greckich urzędzeń fortyfikacyjnych, a w szczególności fortów przylądka na Kap Karaburnu, które zagrażają wjazdowi do portu. Greckie władze wojskowe odmawiały dotąd spełnienia tych żądań, jest jednak rzeczą wątpliwą, czy ten opór wobec dokonanych faktów będzie po stronie greckiej podtrzymany.

## Druga nota amerykańska do Austro-Węgier

„N. Fr. Presse“ donosi, że nadeszła już do Wiednia druga amerykańska nota w sprawie zatopienia „Ancony“. Posel amerykański wręczył ją ministrowi spraw zewnętrznych.

## Niezgoda między sztabem greckim a czwórporozumieniem

Budapeszt. (w. wł.) Bukareszteńska „Seara“ ogłasza list swego korespondenta w Salonikach, który zawiera następujące szczegóły: Pułk. Pallis oświadczył imieniem rządu greckiego głównodowodzącemu wojskami anglo-francuskimi, że jeżeli wojska bułgarskie w pośpiechu za wojskami przekroczą granicę grecką, wówczas armja grecka cofnie się, nie chcąc się zetknąć z armją bułgarską. Oświadczenie to wywołało przykre wrażenie, a cenzura zakazała depeszowanie go zagranicę, przeciw czemu Pallis energicznie zaprotestował. W Salonikach spodziewają się lada chwila wkroczenia wojsk państw centralnych na teren grecki

## Komendant Legionów w Warszawie

W uzupełnieniu podanej we wczorajszym numerze wiadomości z pobytu z eksc. Durskiego w Warszawie, dodajemy jeszcze garść szczegółów.

Ekscelencja Durski przybył do Warszawy w piątek 17 b. m. wieczorem. W sobotę gen. gub. von. Beseler podejmował w gronie oficerów ekscelencję obiadem, na którym między innymi byli obecni: von der Esch, szef sztabu gubernialnego i ks. Olgierd Czartoryski. Eksc. Durskiemu towarzyszył adjutant, por. hr. Krasicki.

Wieczorem naczelny komendant Legionów Polskich Eksc. Durski był obecny na przedstawieniu „Noce Listopadowej“ w Teatrze Rozmaitości.

Następnego dnia t. j. w niedzielę, Eksc. Durski w otoczeniu oficerów legionowych por. hr. Krasickiego, por. Przeździeckiego i por. Romaniszyna, oraz przedstawicieli władz niemieckich: pułk. hr. Czapskiego i majora Schutte'go, automobilami przysłanymi do jego dyspozycji przez gen. gub. von Beselera udał się na zwiedzenie Warszawy. Między innymi Eksc. Durski szczegółowo zwiedzał Łazienki, Cytadellę, Wystawę roku 1831 na Starem Mieście, Tow. Zachęty Sztuk Pięknych i t. d. Po czym Ekscelencja wziął udział w obiedzie w hotelu Bristol, gdzie podejmowali go wybitni przedstawiciele społeczeństwa warszawskiego.

Pośród obecnych zauważono rektora Uniwersytetu dr. Brudzińskiego, hr. Ronikiera, posła prof. Parczewskiego, ks. prałata Gnatowskiego, ks. Gralewskiego, prezesa Wieniawskiego, mecenasa Stefana Dziewulskiego, artystę dramatycznego Frenkla i innych. Powitał gościa mecenas Stefan Dziewulski. Na co w serdecznych słowach odpowiedział Eksc. Durski, podnosząc bohaterstwo i zasługi legionistów dla sprawy polskiej. W całym szeregu mów okolicznościowych wyróżniła się gorącym tonem patriotycznym mowa ks. Gralewskiego.

W poniedziałek rano Eksc. Durski zwiedzał uniwersytet, po którym oprowadzał go Magnificencja dr. Brudziński. Opuszczając uniwersytet,

Eksc. Durski wpisał się do księgi pamiątkowej. O godz. 5 popoł. w sali hotelu Bristol urządzony był na cześć komendanta Legionów Polskich podwieczorek. Pomimo, iż prasa warszawska z przyyczyn od niej niezależnych nie mogła zawiadomić syreniego grodu o przyjeździe Eksc. Durskiego, to jednak podczas podwieczorku przewinęły się tłumy osób ze sfer profesorskich, przemysłowych, literacko-dziennikarskich, artystycznych i t. d. Przemówienia wygłosili m. i. dyr. Libicki, ks. prałat Gnatowski, podkreślając w płomiennym przemówieniu doniosłość czynu Legionów, na który naród czekał długi szereg lat; Iza Moszezeńska, dr. Ludwik Zieliński, oraz por. Przeździecki, który wniósł toast na cześć brygadiera Piłsudskiego. Podczas podwieczorku Komitet Gwiazdkowy wręczył Eksc. Durskiemu Adres okolicznościowy.

We wtorek rano Eksc. Durski opuścił Warszawę, udając się na urlop świąteczny.

## Rumunja sprzedaje zboże Niemcom i Austro-Węgrom

Wiedeń. (T. B. K.) Między niemiecką, austriacką i węgierską centralą zbożową z jednej strony a rumuńską komisją sprzedaży zboża z drugiej strony zawarta została umowa o sprzedaż zboża rumuńskiego. Na razie przedmiotem kupna sprzedaży jest 50.000 wagonów różnych gatunków zboża i owoców strączkowych. Po tem zadawalającym nawiązaniu stosunków handlowych przewidziane jest kupno dalszych 50.000 wagonów zboża rumuńskiego. Równocześnie zapewniony jest wywóz i transport wielkich zapasów zboża i owoców strączkowych, które zakupione dawniej, leżały dotąd w składach rumuńskich.

## Pogłoski o nowej ofensywie rosyjskiej w Galicji

Budapeszt (w. wł.). „Az Est“ donosi w Bukareszcie, że korespondent „Ziua“ komunikuje z Burdudeni: Gen. Laurentiew, komendant wojsk rosyjskich w Besarabji, przygotowuje nową akcję wojenną. Zamierza on rozpocząć większą ofensywę, kiedy zamarnie Prut, zdaniem rosyjan bowiem operację w tym czasie mniej będą kosztować ofiar. Następnie zadaniem Laurentiewa będzie połączyć się z armją Iwanowa i wspólnie z nim rozpocząć ofensywę w Galicji. Wojska rosyjskie mają jednak do zwalczania wielkie trudności. W ostatnim czasie wojska austro-węgierskie zaatakowały rosyjan i odrzuciły ich poza Bojan. Zdaniem rosyjskich kół militarnych nie ma obecnie nadziei bezpośredniego oddziaływania na sytuację bałkańską, zaś pośrednio można najskuteczniej oddziaływać przez podjęcie silnej ofensywy na froncie rosyjskim.

## Towarz. Szkoły Zawodowej

Na wzór Macierzy Szkolnej Warszawskiej i T. S. L. na Galicję i kraje koronne austriackie, związane zostało w Piotrkowie na obszar ziem polskich, pozostających pod zarządem armji austro-węgierskiej Tow. Szkoły Zawodowej.

Zmysł samozachowawczy narodu zmierza konsekwentnie do ujęcia sfery życia u nas niedostatecznie rozwiniętego lub zgoła nieistniejącego: przemysłu i handlu. Rycerskie tradycje narodu z uprzedzeniem się odnosiły do niedawna do tego ważnego działu pracy, a brak swobód politycznych krępował normalny rozwój oświaty wogóle i wiedzy komercyjnej i ekonomicznej w szczególności.

Pierwsze ulgi polityczne umożliwiają nam zaopekowanie się szkolnictwem zawodowym i wychowaniem ogółu w dziedzinie przemysłu i handlu.

Przywileje szkół gimnazjalnych i realnych zapewniają wychowankom swoim uprawnienia do studjów uniwersyteckich i politechnicznych. I słusznie. Bo dotychczasowy ustrój szkół zawodowych: przemysłowo-

wych, handlowych, rolniczych, górniczych i lasowych był, za wyjątkami, tego rodzaju, iż uprawienia takiego dawać nie mogły. W następstwie tego gimnazja a częściowo i szkoły realne szły dotąd i idą w opinii społecznej znacznie przed szkołami zawodowymi. Nierówność uprawnień obok wad w ustroju szkół zawodowych jest główną przyczyną, dlaczego przypisuje się u nas szkołom ogólno-kształcącym nieproporcjonalnie wyższą godność. A tymczasem to poniżenie szkół zawodowych tworzy na naszym gruncie jedną z największych chorób społecznych.

Szkola zawodowa nowego typu ma być prawdziwym i wszechstronnym przygotowaniem do życia. Musi ona stać pod każdym względem na jednym poziomie z szkolnictwem ogólno-kształcącym.

Oto jak sobie wyobraża dr. Stan. Lewicki, dyrektor lwowskiej szkoły handlowej i członek założyciel Tow. Szk. Handl., system publicznego wychowania, oparty na zasadzie równorzędności i analogicznej struktury wszystkich szkół:

Pierwszy stopień w tym systemie stanowi 4 o klasowa szkoła ludowa. Jest ona niejako wspólnym piętrem macierzystym, o który opierają się bezpośrednio wszystkie szkoły średnie bez wyjątku.

Drugim stopniem w tym systemie wychowania — to szkoła średnia. Jest ona albo klasycznym gimnazjum, albo szkołą realną, albo szkołą przemysłową, handlową, rolniczą itd. We wszystkich swych rodzajach jest ona ośmioklasową i we wszystkich swych rodzajach łączy w swym programie nauki ogólno-kształcące z wykształceniem specjalnym.

Gimnazjum obok ogólnego wykształcenia daje specjalnie klasyczne, obok takiegoż samego wykształcenia ogólnego daje szkoła realna średnie wykształcenie politechniczne, szkoła handlowa—handlowe, przemysłowa — przemysłowe itd.

Trzecim stopniem tego systemu wychowania byłby uniwersytet, ale nie ten dzisiejszy, który jest sprzeczny sam ze swoją nazwą, lecz prawdziwy uniwersytet, otwarty dla wszystkich umiejętności ogólnych i specjalnych, otwarty dla wychowanków wszystkich szkół średnich, szukających przygotowania do życia przez pogłębienie ogólnej i specjalnej wiedzy.

Opierając się na zasadach powyższych, Tow. Szk. Zawodowej wzięło sobie za zadanie: a) Zakładanie i utrzymywanie szkół zawodowych: przemysłowych, handlowych i innych; b) Urządzanie wykładów, kursów naukowych, odczytów i pogadanek z dziedziny handlu i przemysłu; c) nakład i wydawnictwo dzieł i publikacji oraz wyrób i sprzedaż środków naukowych, wchodzących w zakres działalności Towarzystwa; d) Pośrednictwo pracy dla męskich i żeńskich wychowanków szkół i kursów T. S. Z. e) Urządzanie wystaw i utrzymywanie zbiorów muzealnych przemysłowo-handlowych; f) Zakładanie Kół „Tow. Szk. Zawodowych” na prowincji; g) podejmowanie inicjatywy, zmierzającej do podniesienia wykształcenia przemysłowego i handlowego drogą petycji do władz i drogą zbierania ankiet, zwoływania i urządzania zjazdów i zgromadzeń publicznych.

Członkiem zwyczajnym T. S. Z. może być każdy, kto przyjęty został przez Zarząd Główny T. S. Z. lub przez Zarząd koła miejscowego i kto na cele Tow. opłaca co najmniej 12 kor. rocznie. Kto opłaca najmniej 100 kor. rocznie, zyskuje prawo członka wspierającego, a kto złoży jednorazowo najmniej 1000 kor., staje się członkiem dożywotnim.

T. S. Z. zakłada koła miejscowe w każdej miejscowości, o ile przynajmniej 10 członków Tow. z zamiarem tym się zgłosi. Koła miejscowe zarządzają sprawami T. S. Z. autonomicznie a Zarząd tychże Kół i ich delegaci stanowią na zjazdach dorocznych najwyższą władzę Towarzystwa, tj. Walne Zgromadzenie, które wybiera Zarząd Główny i wyznacza miejsce następnego Walnego Zgromadzenia.

Założyciele Tow. S. Z., mianowicie: Joachim Sołtys, J. Roziecki, Karol Konopacki, adw. Zaremba, Szuster Henryk, ks. Józef Bromski, adw. Pruszyński, Felicjan Kępiński, spełniają funkcje Zarządu Głównego T. S. Z. aż do czasu zatwierdzenia statutu przez władze.

Starania o założenie i otwarcie w Piotrkowie pierwszej szkoły handlowej typu T. S. Z. są w toku i doznają niewątpliwie ogólnego i życzliwego poparcia. Gono wybitnych pedagogów i zawodowców przedłożyli społeczeństwu niebawem szczegółowy program mającej powstać szkoły handlowej. *Soltys.*

## Koniec kampanji dardanelskiej

*Bazylija* (w. wł.). W tutejszych kołach wojskowych sądzą, że akcje czwóporozumienia w Dardane-

lach należy uważać za ukończoną. Wojska angielskie, stoją jeszcze tylko pod Sel-ul-Bahr na ostatnim cyplu półwyspu Gallipoli. Nie stanowią one jednak już żadnego niebezpieczeństwa. Groziło ono turkom pod Anafortą i Arburnu, gdzie możliwe było przełamanie linii tureckiej z tyłu. Obecnie mogą turcy całą swą armję rzucić na front pod Sed-ul-Bahr.

## Albańczycy przeciw serbom

*Wiedeń* (w. wł.). „Südslawische Korresp.” donosi, że według pewnych informacji w dolinie Driny rozegrały się zażarte walki między powstańcami albańskimi a cofającymi się wojskami serbskimi. Resztki dwóch dywizji serbskich zaatakowane zostały pod Ipaš i zupełnie starcie. Szczegółów o tych walkach brak.

## Król Piotr jedzie do Rzymu?

*Lugano* (w. wł.). Agencja Stefana donosi, że król Piotr serbski w drodze do Rzymu przejechał przez Bari. Zamieszka on w pałacu królewskim w Caserta.

## Istotnie „czas dać bacność”

Korespondent nasz pisze: Reakcyjny „Kijew” umieszcza artykuł p. t. „Czas dać bacność”, wymierzony przeciw polakom. Z Warszawy napływają, podobnie, jak z Galicji podczas najazdu rosyjskiego, niepokojące wiadomości. Ludność nie tylko nie przeciwdziała Niemcom, lecz, przeciwnie, współdziała z nimi. „Jedność słowiańska, która tak się rozmarza u nas urzędowo, jest—jak się okazuje—wielkim pytaniem”. Dalej wspomina się o otwarciu uniwersytetu i wkłada się w usta prezydenta Warszawy, ks. Lubomirskiego, frazes, który miał wypowiedzieć przy uroczystości: „Dzień dzisiejszy przyniósł nam dwa promienie: jeden z nieba, drugi z ziemi”. „Z ziemi — pisze „Kijew”, t. j. od Niemców. I powiedziano to temu samemu Niemcowi, o którym sami polacy rozpowszechniali w Rosji nieprawdopodobne wieści, jako o tyranie okrutnym”. Pismo przypomina, że polacy bojkotowali warszawską szkołę, — a gdy „ten sam” uniwersytet otwarli Niemcy, zapewnili go co rychłej! Czas—zdaniem „Kijewa”—przypatrzyć się różnym mirażom i przed wyciągnięciem ramion do braci słowiańskich, przypatrzyć się „tym oryginalnym rzeczom”. — „Przecież tem nieproszonymi dążeniami do uścisisków można wywołać tylko zdziwienie i gorzkie rozczarowanie”. Dziennik biada, że całe oddziały związków miejskiego i ziemskiego, wydatkujących środki ze skarbu państwa, przeszły całkowicie w ręce polaków, toż samo punkty żywnościowe i komitet Tatjanowski. Uboga ludność rosyjska zaczyna krzywić się, patrząc na ręce polskie, obracające pieniędzmi rosyjskimi w rosyjskich organizacjach społecznych.

„Kijew” ma rację. Istotnie „czas dać bacność” i zaprzestać już szerokotorowych iluzji całkowicie.

## Jerzy Brandes także zmienia orientację

Wszyscy dobrze pamiętają niefortunne artykuły Brandesa, wymierzone w polaków z powodu ich rzekomo przesadnego antysemityzmu, tem miłej zadziwia feljton duńskiego pisarza, ogłoszony w „Politiken” z 23 listopada b. r. Bezpośrednim powodem napisania znamiennych uwag o Polsce był dla Brandesa odczyt hr. Ledochowskiej. Skreśliwszy pokrótce zniszczenie ziem polskich w wojnie światowej, porusza autor polityczne zagadnienia sprawy polskiej. Podnosi fakt utworzenia się Legionów Polskich, które w ciągu całej wojny walczyły z bohaterstwem i przez szereg miesięcy okrywają się chwałą wśród wojsk austriackich.

Stwierdziwszy rozdwojenie zapatrywań polaków w stosunku do Rosji, Brandes zaznacza, że rządy rosyjskie w Galicji Wschodniej i we Lwowie zniweczyły odrazu nadzieje, pokładane w manifestie W. Księcia. Od czasu wypędzenia Rosjan z Galicji i z Królestwa Polskiego, „orientacja rusofilka zanikła zupełnie i polacy, którzy opierają się na państwach centralnych, mają wyłączny głos w kwestiach polskich”. Pisarz duński zwraca uwagę czytelników na wydawnictwa Naczelnego Komitetu („Polen”, „Polnische Blätter” i t. d.) i wskazuje na

Galicję, jako na jedyną z prowincji polskich, gdzie ludność cieszyła się swobodami i przywilejami obywatelskiego życia. Sympatje austrofilskie polaków uznaje za zupełnie uzasadnione. Mowę kanclerza niemieckiego uważa za bardzo doniosłą, wysnuwając z niej wnioski co do przyszłego losu polaków i duńczyków, obywateli Królestwa Pruskiego. Brandes potępia w najostrożniejszych wyrazach sposób prowadzenia wojny przez Rosjan, ewakuację prowincji opuszczonych nazywa „bezmyślną i wprost szaloną”. Przytacza kilka szczegółów ze strasznej wędrówki wygnanych polaków i żydów w głąb Syberji. Cały system obchodzenia się rządu rosyjskiego z własną ludnością piętnuje jako barbarzyński. Powołując się w końcu na swoją książkę o Polsce, pisaną kilka może lat temu, przypomina, że już wówczas uważał za jedyny moment wyzwoleńia ziem polskich wojnę Rosji z Niemcami i Austrią. Narazie tylko w części spełniły się oczekiwania polaków. Państwa centralne nie zdradzały swych zamiarów co do przyszłego stanowiska politycznego Polski, ograniczając swą czynność do materialnej pomocy i do przywracania kulturalnych urządzeń polskich. „Niestety—kończy Brandes—dotychczasowa walka streszcza się dla polaków w nieskończonym szeregu klęsk i w nieprzerwanym łańcuchu okropności”.

Artykuł Brandesa zasługuje na baczną uwagę, gdyż zawiera myśli zgoła odmienne od złośliwych oświadczeń, wypowiedzianych na początku wojny. Z jednej strony wyczuć się daje życzliwość i współczucie dla polaków, z drugiej niedwuznaczna jest niechęć do Rosji i przeświadczenie, że sprawa polska dozna rozwiązania wbrew zamiarom rządu petersburskiego.

## Z miast i wsi

*Sieradz w grudniu.*

Powiaty sieradzki, zduńsko-wojski i łaski zamieszkałe są przeważnie przez ludność polską, chociaż istnieją tu kolonie niemieckie. W miasteczkach poważny odsetek ludności stanowią żydzi. Wśród mieszczaństwa polskiego praca legionowa znajduje coraz więcej zwolenników; pracy tej w coraz większym zakresie stała na przeszkodzie zakaz zwoływania zebrań publicznych i prowadzenia roboty politycznej. O większości społeczeństwa da się tylko tyle powiedzieć, że bieda i nędra idzie tu w parze z brakiem świadomości narodowej. Sfery inteligentne i zamożniejsze wśród włościan z ruchem legionowym sympatyzują. Stopniowo przebudza się w ludźle świadomość sytuacji obecnej. Sfery ziemskie żadnej działalności czynniejszej nie przejawiają. Rady miejskie i magistraty obsadzone są przeważnie przez przedstawicieli ludności niemieckiej i żydowskiej.

Przemysł tutejszy z powodu masowych rekwizycji surowców, podobnie jak w Łodzi, nie może być uruchomiony. Handel jest ogromnie utrudniony, gdyż trzeba wykupywać przepustki, upoważniające do przewożenia towarów z jednego powiatu do drugiego. Ludność odczuwa dość często brak chleba, gdyż piekarze utrzymują, że nie są w stanie, wobec drożyzny mąki wojennej, sprzedawać chleb po cenie naznaczonej przez władze 7—9 kop. za funt.

Rolnictwo naogół przedstawia się dość dobrze, daje się jednak odczuwać brak koni, bydła i nawozów sztucznych.

*Zamość w grudniu.*

Powiat zamojski w 85 proc. zamieszkuje polacy, w 15 proc. żydzi i Rosjanie. Po wsiach prawie że niema żydów, jedynie jako dzierżawcy młynów i tartaków. Rusinów, w rozumieniu ukraińców, niema. Stwierdziła to Komenda Obwodowa, chcąc zakładać szkoły dla dzieci rusińskich. Rosjan (prawosławnych) było w powiecie do 4 i pół proc., przeważnie jednak emigrowali. W całym powiecie pozostało ich może kilkuset, odnoszą się oni wrogo do wszystkiego, co nie rosyjskie, wierzą w powrót „swoich” i wiarę tę starają się wszczepiać w ludność okoliczną. We wsi Brody nauczyciel Danieluk (prawosławny) nie chciał jeszcze w listopadzie ustąpić zajmowanego budynku szkolnego, utrzymując, że rosyjskie władze go ustanowiły i one mają jedynie prawo go usu-



## Marzenia świętej głowy

Wznowiony organ nar. dem. Król. Polskiego „Gazeta Polska”, wychodzący obecnie w Moskwie, podaje nader ciekawy dokument, mianowicie memoriał, dotyczący autonomii, wniesiony przez członków komisji polsko-rosyjskiej, oczywiście Polaków. Memoriał ów nosi tytuł ogólny: „Główne zasady ustroju w Królestwie Polskim”. Za zrab swoich żądań uważa memoriał odeszłą wielk. księcia Mikołaja Mikołajewicza, uważając Polaków za osobny dziejowy organizm. Królestwo, zachowując państwową jedność z Rosją, winno odzyskać niezależność wewnętrzną zarządu, mieć własne ciało ustawodawcze, własną mienicę, budżet, system podatkowy, szkolnictwo i sądy. W kraju jest język polski urzędowym zarówno dla władz, jak szkolnictwa. Katolicka religja ma być panującą, przy zastrzeżeniu tolerancji dla innych wyznań. Rosjanom przysługuje prawo zwracać się do sądów w języku rosyjskim i w nim otrzymywać odpowiedź. W Królestwie powstanie dostateczna liczba niższych i średnich szkół dla dzieci rosyjskich. Wszyscy poddani cesarstwa korzystają w Królestwie z pełni praw i przeciwnie. Powszechno-państwowemu prawodawstwu podlegają sprawy domu państwowego, cesarskiej rodziny, stosunki międzynarodowe, kwestje, odnoszące się do armji i floty, cerkwi prawosławnej, monety, banku państwa i t. d. Dalej podlegają powszechno-państwowemu ustawodawstwu pewne kwestje finansowe i ekonomiczne, jak monopole, drogi żelazne, poczta etc. Zarząd tymi działaniami w obrębie Królestwa spocznie w rękach polskich. Organem prawodawczym jest sejm, złożony z dwóch izb: poselskiej i senatu. Kompetencja ich jest analogiczna do duma i Rady państwa. Skład izb określa się osobną ustawą. Z wyjątkiem ogólnych spraw, rozstrzyganych przez parlament rosyjski, sejm decyduje w innych w prawodawczym porządku. Do pierwszego wysyła sejm przedstawicieli, wybranych przez obie izby, w składzie, odpowiadającym co do liczebności

stosunkowi zaludnienia Królestwa w zestawieniu z cesarstwem. Na czele kraju staje namiestnik z nominacji monarchy. Przy nim znajdują się komisje, rozdaj ministerstw, mianowicie: spraw wewnętrznych i policji, oświaty narodowej i wyznań, sprawiedliwości, skarbu, rolnictwa, handlu i przemysłu, dróg żelaznych i komunikacji.

W Petersburgu rezyduje minister-sekretarz stanu Królestwa celem zajmowania się sprawami, wymagającymi zatwierdzenia cesarza. Wyższy sąd kasacyjny w Królestwie byłby zarazem najwyższą instancją sądową dla spraw administracyjnych. Królestwo ma własny budżet, własną izbę skarbową, osobny bank, tudzież otrzymuje możność zawierania samoistnie wewnętrznych i zagranicznych pożyczek. Wszystkie domeny przechodzą na jego własność, oprócz domu cesarskiego, ministerstwa wojny, Ś. Synodu, banku państwa. Podatki wpływają do kas Królestwa, z wyjątkiem z cel, z rządowych monopolów i regaljów; w ogólnych wydatkach państwowych bierze Królestwo proporcjonalny udział w stosunku liczebności ludności.

### Jak się dzieje na granicy szwajcarsko-niemieckiej

Pod powyższym tytułem pisze „Deutsche Tageszeitung:

Pociąg kolejowy stanął na ostatniej stacji szwajcarskiej.

— Rewizja celna i paszportowa

Otwierają się drzwi wagonów. Marzący podróżni trzymają ręce w kieszeniach i otulają się w płaszcze. Tem więcej odczuwają zimny powiew powietrza, że wagony są ogrzane. W przednim wagonie już rozpoczął rewizję urzędnik celny, rewidując równocześnie paszporty. Surowo bada bagaże; nic nie uchodzi jego bystremu wzrokowi. Osobliwie uważa na artykuły, podlegające zakazowi wywozu. Tu i ówdzie wysiada podróżny, przy którym znaleziono mo-

netę złotą. Kazano mu wymienić ją na pieniądze papierowe.

— Gotów!

Podwójny sygnał gwizdanki konduktora i pociąg odjeżdża.

W pociągu krytykują rewizję, rewizora, władzę celną, radę związkową, wszystko. Podróżni zgadzają się w tem, że przy mijaniu granicy w podróży do Niemiec powinno wszystko, z wyjątkiem kontroli paszportów, być tak samo, jak przed wojną.

Pociąg staje na pierwszej stacji niemieckiej. Przez okno widać szarych żołnierzy z nasadzonym bagnetem, patrolujących pociąg. Nie jest to tak samo, jak przed wojną.

Odzywa się ostry głos:

— Rewizja celna i paszportowa. Wszyscy wysiadać! Zabrać ze sobą bagaże!

Podróżni wysiadają i w długim szeregu biegną za pierwszymi, którzy już częściej przejeżdżali przez granicę i znają drogę.

W sali dobrze ogrzanej siedzą podróżni na ławkach wzdłuż ścian i czekają na kontrolę paszportów. Za ostatnim, który wchodzi, zamykają się drzwi; przy nich stanął żołnierz na straży, nie wpuszczając nikogo. Drzwi do pokoju kontroli jeszcze zamknięte. Przejeżdżający przez granicę zaczynają objawiać nerwowość.

Drzwi się otwierają. Przy sześciu stołach siedzą kontrolerzy, przy każdym jeden. Są to w szarych mundurach polnych podoficerowie, sierżanci, zastępcy oficerów, którzy już nie są zdolni do służby na froncie. — Szeregowcy stoją na straży, pilnują porządku, zapisują każdą osobę, która minęła granicę. Kontrola odbywa się bardzo ściśle. Badają każdą kartę paszportu, każdy stempel i każdą wizę.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

O G Ł O S Z E N I A

## Hurtowna dostawa węgla kamiennego

— — na wszystkie stacje okupacji austriackiej. — —

CENY KONKURENCYJNE. — DOSTAWA SZYBKA I AKURATNA.

E. JANUSZEWSKI i S-ka w DĄBROWIE.

### Na gwiazdkę!!

Rozmaite ozdoby i zabawki na choinkę, papierośnice metalowe i skórzane. Galanterja męzka. Gilzy do papierosów. Karty i gry.

### Na gwiazdkę!!

Pisma codzienne i tygodniowe jako to: „Dziennik Narodowy”, — „Nowości Ilustrowane”, — „Tygodnik Ilustrowany Polski”, — „Gazeta Ludowa”, — „Wiadomości Polskie”, — „Odrodzenie” i t. p.

Ulica KALISKA 22 M. Nowakowska (Trafika).

### Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detalicznie poleca

**Wojciech Olszowski**

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

**Wosk** gwarantowany, czysty, **Biene** Słowa-rzysz.

dla zbytu produktów węgierskich pszczelarzy.

BUDAPESZT, Frangepán u. 4/D.

za 0/0 klg. netto 6 k. 70 h. z Budapesztu. — Próbkę darmo.

Uprasza się o zachowanie adresu.

### WE WIEDNIU

przy ul. Wollzeile 16, 1-szy obwód drzwi 12a. (winda)  
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

**Dr. med. JÓZEF ROSENBERG**

były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i sekundariusz szpit.

w godzinach od 12—1 w poł. i od 1/2 3—1/2 5-jej popoł.

Także szczepienie ochronne przeciw ospie, cholery i tyfusowi.

W ogrodzie przy pałacu W-go Psarskiego urządzona została **Sztuczna Ślizgawka.**

Wejście od ul. Jerozolimskiej przez ogród od ul. Farnej. Dzierżawca ogrodu J. HOŁUJSKI.

## CENTRALNY SKŁAD AMERYKAŃSKICH URZĄDZEŃ BIUROWYCH

dla Galicji, Bukowiny i Królestwa Polskiego  
„JERRY” Spółka z ogr. por. „JERRY”  
KRAKÓW, Florjańska 28. Tel. 1416.

Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i oplatnie.

Smutno dokoła!

Niebo się chmurzy!

Kto nas pocieszy?...

„Promyk wśród burzy!”

Wesoły kalendarzyk

Na dziewięćset szesnasty!

Niezbędny dla każdego

I męża i niewiasty!

Układu KAZETA, kartka tytułowa art. malarza Bratkowskiego.

Cena 80 halerzy.

Do nabycia w księgarniach lub za nadesłaniem 90-ciu halerzy w markach u wydawcy

**Fr. HEROD**

Baden obok Wiednia.

## Prywatne gimnazjum realne w Zakopanem

z prawami szkół publicznych od kl. I—VI włącznie prowadzi w b. roku szkolne kursa naukowe dla uczniów gimnazjów klasycznych od kl. I—VIII i dla uczniów szkół realnych od kl. I—VII, nadto kurs przygotowujący do szkoły średniej i oddzielne kursa naukowe dla dziewcząt.

Przy Zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierunkiem d-ra J. Jarosza.

Blizszych wyjaśnień udziela dyrekcja Zakładu, Zakopane, willa „Podlasie”.